

Szkółka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę czwartą postu, dnia 10. Marca 1839.*

Religia.**Stałość w wierze ojców swoich.**

Wyiątek z Pisma świętego z drugiey księgi
Machabeuszów.

Wróciwszy Żydzi z niewoli babilońskiej, odbudowali w Ieruzolimie kościół przez Nabuchodonozora zburzony, i zrazu szczerze wielbiąc Boga, spokojne i szczęśliwe prowadzili życie. Niedługo jednak potem oddali się dawnym nałogom i występkom, i dla tego Bóg, kiedy łagodne Jego napominania nie pomagały, dolegliwe na nich dopuścił kary. Antyoch, król Syrii, zajął ich kraj, szturmem zdobył Ieruzolimę, zrabował kościół, mordował i brał w niewolę mieszkańców, a co pozostawało, tych zmuszał do wyrzeczenia się wiary ojców, do czynienia ofiar bałwanom, i do iedzenia pokarmów, prawem boskiem im zakazanych. Tych zaś, co obstawali wiernie przy prawdziwym Bogu, męczył okrutnie. Między innemi, Pismo święte wspomina z chwałą matkę z siedmiu synami, którzy się nazywali Machabeusze, a to w ten sposób:

„A przydało się, iż siedmiu braci wraz z matką ich, poymanych od króla, przymuszano, aby przeciw prawu świnie mięso iedli, biiąc ie biczmi bykowemi. A ieden z nich, który był pierwszy, tak

mówił: Czegóż się pytasz? albo czego się chcesz od nas dowiedzieć. Goto wiśmy raczéy umrzeć, niżli zakon boży oyczysty przestąpić. — Rozgniewawszy się tedy król, rozkazał panwie i kotły miedziane rozpalic; które, gdy natychmiast rozpalono, kazał temu, który na-przód mówił, ięzyk urznąć; a skórę z głowy zdarszyć, ręce i nogi iego obciąć; na co inni bracia iego z matką patrzeli. A gdy już cały na nie się nie zdał, kazał ogień przyłożyć, i ieszcze dychającego smażyć w panwi, w której, gdy go długo męczono, drudzy pospołu z matką napominali ieden drugiego, aby statecznie śmierć podieli, mówiąc: Pan Bóg weyrzy na prawdę, a ucieszy się w nas, iako w oświadczeniu pieśni Moysesz oznaymił: „I w sługach swoich ucieszy się.“ A gdy tym sposobem on pierwszy umarł, wiedziono drugiego ku naigrawaniu; a skórę głowy iego i z włosami zdarszyć, pytali, iezeliby chciał ieść pierwéy, niż go po wszystkiem ciele na każdym członku męczyć będą. Ale on odpowiadając oyczystym głosem, rzekł: Nie uczynię. Dla tego i ten wtóry pierwszego męki podiał. A konając, tak rzekł: Acz ty nayzłośliwszy w ninieyszym żywocie nas tracisz, ale król świata nas za swe prawa umarłych, na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi. Po

onym, trzeci był naigrawan; a gdy mu język podać kazano, wnet podał, i śmiejąc ręce wyciągnął, i z ufnością mówił: Z nieba to mam, ale dla zakonu bożego teraz i to wzgardzam: bo się od niego znowu to wzięść spodziewam. Tak, iż król i którzy z nim byli, dziwowali się sercu młodzieńca, że wcale na ich męki nie dbał. A gdy ten tak umarł, czwartego także męcząc trapił. A gdy już był bliski śmierci, tak rzekł: Lepiej jest od ludzi być na śmierć wskazanym, czekać nadziei od Boga, którzy od niego znowu mają być wskrzeszeni: bo tobie nie będzie zmartwychwstanie ku żywotowi. A gdy przywiedli piątego, męczył go; ale on weyrzawszy nań, rzekł: Mając moc między ludźmi, będąc skażitelny, czynisz, co chcesz; a nie mniemaj, żeby naród nasz był od Boga opuszczony. A ty cierpliwie czekaj, a uyrzysz wielką moc jego, iako ciebie i potomstwo twe męczyć będzie. Potém wiedziono szóstego; i ten poczynając umierać, tak mówił: Nie myl się darmo, bo my to sami dla siebie cierpimy, żeśmy przeciw Bogu naszemu zgrzeszyli, i stały się nam rzeczy podziwienią godne. Wszakże ty nie mniemaj, żebyś miał uysć karania, żeś się ważył przeciw Bogu walczyć. Ale nad miarę matka dziwna, a pamiątki między dobrami godna, która na ginących siedmiu synów iednego dnia patrząc, dobrém sercem znosiła, dla nadziei, którą w Bogu miała. Każdego z nich oyczystym głosem mężnie napominała, będąc pełna mądrości; a myśli niewieściey męskiego serca dodając, do nich mówiła: „Nie wiem, iakoście się w żywocie moim ukazali; bo nie iam ducha i duszę wam darowała i żywot, i każdego członki nie iam sama społa, ale Stworzyciel świata, który sprawił

człowiecze narodzenie, i który wynalazł poczęcie wszech rzeczy, i wam z miłosierdziem zaś ducha przywróci i żywot, iako wy teraz samymi sobą dla praw jego gardzicie.“ Lecz Antyoch mniemając, żeby nim gardzono, i puściwszy też mimo się głos urągający, gdy jeszcze najmłodszy pozostał, nie tylko go słowy upominał, ale i pod przysięgą obiecywał, że go bogatym i szczęśliwym uczynić miał, i iezliby odstąpił od praw oyczystych, że go miał mieć za przyjaciela i potrzeb mu dodać. Ale gdy się młodzieniec żadną miarą nie skłaniał na to, zawołał król matki, i radził iey, aby młodzieńcowi radziła ku zdrowiu. A gdy ią długimi słowy napominał, obiecała, że synowi radzić miała. A tak schyliwszy się do niego, szydząc z okrutnego tyrana, mówiła głosem oyczystym: „Synu mój, zmiłuj się nademną! którą cię dziewięć miesięcy w żywocie nośiła, i przez trzy lata przy piersiach miała i chowała, i do tych lat przywiodła. Proszę synu, abys poyrzał na niebo i na ziemię, i na wszystko, co na nich iest, i zrozumiał, iż to Bóg z niczego uczynił i rodzaj ludzki. Tak się stanie, że się nie będziesz bał tego kata; ale stawisz się godnym braci twych uczestnikiem, podeymy śmierć, abym cię z braty twymi w oném zmiłowaniu przyięła.“ To gdy ona ieszcze mówiła, rzekł młodzieniec: „Kogóż czekacie? nie słucham rozkazania królewskiego, ale rozkazania zakonu, który nam iest dan przez Mojżesza. Ale ty, któryś się stał wynalazcą wszelkiey złości na Hebrayczyki, nie uydziesz ręki bożey; bo my to dla grzechów naszych cierpimy. I acz się na nas dla kaźni i karania, Pan Bóg nasz trochę rozgniewał, ale przedednan będzie sługom swoim. A ty złośliwy, i zo

wszech ludzi naygorszy, nie wynoś się próżno daremnemi nadziejami, rozpaliwszy się na sługi iego. Albowiem ieszcześ nie uszedł sądu wszechmocnego, a wszystko widzącego Boga. Bo bracia moi krótkie teraz boleści wycierpiawszy, w przymierzu żywota wiecznego postanowieni są: ale ty sądem bożym sprawiedliwe pychy twéy karanie odniesiesz. Lecz ja, iako i bracia moi, duszę i ciało moje dawam za prawa oyczyste, wzywając Boga, aby co rychléy narodowi naszemu miłościwym był; a ty, żebyś w mękach i w karaniu wyznał, że on sam jest Bogiem. Na mnie zaś i na braciach moich, ustanie gniew Wszechmocnego, który jest sprawiedliwie wznieśion na wszystkich nasz naród.“ Tedy król gniewem zapalony, nad tym okrutniéy, niż nad wszystkimi się srożył, gniewając się, że był naigrawany. A tak i ten czystym zszedł, na wszystkiém w Panu ufając. A na ostatek po synach i matka koniec wzięła.“

O iakże piękny i buduiący przykład zostawiła nam ta święta familia! Wołała naysroźsze ponieść męki, aniżeli odstąpić wiary, iaką Bóg dobrotliwy iéy przodkom przez sługę swego Moyżesza podał. Wzgardziła obietnicami ziemskiego króla Antyocha, aby się stała godną obietnic króla niebieskiego, Boga!

Rozmaitości.

O piegach, czyli robactwie skórném.

(Z *Paulickiego*.)

Gdy dzieci słabowite nieczysto są utrzymywane, gdy rzadko bywają myte

i kiedy niekiedy tylko dostają świeżą bieliznę, łatwo dostają, a nawet w pierwszych dniach życia swego, piegów, czyli robactwa skórnego, choroby dziecinnéy, bardzo znanoméy, o któręy nie ieden nader dziwaczne ma wyobrażenie. Skóra na ramionach, udach, piersiach i grzbiecie, staie się nieco szorstka, i niezliczonemi małemi, czarnawemi, okryta kropeczkami. Gdy dziecię w ciepłą wsadzi się wannę, a skóra nacierać się będzie zlekka wełnianą chustą, lub gołą tylko ręką, wychodzą podłużne i do robaczków podobne ciała, grubości szpilki, koloru ciemnego, lub czarnawego, i mocno trzymające się skóry. Niektórzy poczytują ie za robaki, gnieźdzące się w skórze, lecz są one tylko kleistym brudem, który zatyka otwory ciała, przez które zwykle pot się wyciska. Z czasem mogą dzieci bardzo ztąd chorować, stają się obżarte, a iednak nie nabywają ciała, lecz chudną, brzuch im się wydyma, i wreszcie schną na całém ciełe. Ta choroba napastuie nayczęściéy małe dzieci, które się już nie powiiają. Leczenie iéy jest łatwe: Naprzód kąpie się dziecko w letniéy wodzie, potem wiaływszy dwie części maki pszenney, tyleż drożdży piwnych, a iedną część miodu, zamiesza się, a gdy przekości (przefermentuie), ogrzeie się, i tém z lekka naciera się skóra. W kilka chwil obmywa się znowu, wyciera kawałkiem flaneli z wodą mydlaną. Czyni się to wciąż przez trzy, lub cztery tygodnie, a dwa razy na dzień. Późniéy, gdy dzieci wyzdrowieją, powinny się chędogo utrzymywać, albowiem w przeciwnym razie, choroba powrócić może.

O usychaniu ciała dziecinnych.

(Z *Paulickiego*.)

Gdy dzieci wprzód rzeskie i zdrowe zwolna chudnieją, nabrzmiewają, staia się mdle i słabowite, gdy im brzuch pęcznieje i twardnieje, lub na dotknięcie w guzach się być zdaie; wtenczas choruią na usychanie ciała. Są pospolicie bardzo obżarte, nie chcą ieść zup, ale bardziéy stałe pokarmy, chleb i mączne pokarmy. Niekiedy dostaią biegunki, a wtenczas stolec, oddech i pot kwasem słyhać; niekiedy zaś cierpią na zatwardzenie. Ku wieczorowi bywaią rozpalone, w nocy mają pragnienie i pocą się. Czasami mają robaki i zatkane gruczoły skórne, czyli piegi. Ta choroba pochodzi szczególniéy z zbytku i złéy własności pokarmów, które się dzieciom dają; z przeładowania żołądka potrawami mącznymi, chlebem, papką, ciastem, kartoflami. Zawiązaniu się iéy sprzyja także nieochędstwo, brak ruchu i przebywanie w miejscach, mających wilgotne i zimne powietrze. Można więc téy choroby uniknąć, albo wcale nie dając grubych potraw dzieciom, albo tyle tylko, ile ich żołądek, przy dostatecznym ruchu, doskonale strawić może, utrzymując ich ciało i odzienie w ochędstwie, i pozwalając im przebywać na wolném powietrzu, byle to było suche i ciepłe. Leczenie iuż rozwiniętéy choroby, wymaga koniecznie, aby dzieciom nie dawać ieść tak wiele, i tylko zupki z ehleba, z sucharków, bułek, z mlékem i wodą, lub rosołem go-

towane, i rzadkie kaszki. Dzieciom kilkuletnim można dawać ieść pietruszkę, selerę i kozibród ogrodowy. Za napóy zwyczajny zimną wodę z mlékem, lub świeżą serwatką, ieżeli stolec mają nieregularny. Można téż przez nieiaki czas dawać z rana świeże surowe żółtko od iaia, rozbite z wodą, lub mlékem, albo z rana i wieczorem po iednéy, lub dwie filiżanki kawy żołądziowéy, która się tak robi: Bierze się żołądz doyrzałą, nierobaczywą, obiera się z łuski, kraie się każde ziarnko na cztery części, wysusza na piecu i upala iak kawa, tylko nie trzeba przepalić, lecz tak upalić, aby się łatwo żołądz utrzeć dała. Tych palonych i zmełtych żołądzi, zmieszanych wprzód z czwartą częścią prawdziwéy kawy, bierze się ieden lub dwa łyty i gotuie iak zwyczajną kawę w półkwarcie wody. Nadto dzieciom trzeba często brzuch nacierać suknem lub flanelą okadzoną ialowcem, lub bursztynem. Z rana i na noc wciera im się w brzuch łyżkę niemal zagęszczonéy żółci wołowéy; (zgeszcza się zaś żółć świeża wołowa, smażąc ją na wolnym ogniu do gęstości miodu.) Po użyciu przez nieiaki czas takowych lekarstw, dzieci dostaią pospolicie płynnego stolca i zwolna przychodzą do siebie. Kąpiele codzienne w rzecznyéy wodzie, bardzo są pożyteczne. Ta z początku powinna być letnia, a późniéy stopniami coraz zimniejszy. Po kąpieli można ie na krótki czas położyć w łózku.

W tych dniach wyszła nakładem Ernesta Günthera w Lesznie:

Mała Encyklopedia polska, zeszyt pierwszy, litera *Aa—Cha*.

Wychodzić będzie poszytami, grubości pięciu arkuszy, i w przeciągu roku zostanie ukończoną. Cena każdego zeszytu na pięknym drukowym papierze wynosi 10 sgr., czyli 2 złp.; na welinowym papierze 20 sgr., czyli 4 złp. — Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie pruskie, polskie, galicyjskie, rossyjskie i niemieckie.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)